Cena egzempl. 50 groszy

CZASOPISMO

ORGAN ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK IV | Lwów, maj 1928 | ZESZYT 5 (37)

O TEM, CO NAS BOLI...

Nigdy w tym stopniu, co obecnie, nie znajdowały się interesy pracowników kolejowych w tak chwiejnym stanie, beznadziejnej niepewności i żebraczej poniewierce. Jakąkolwiek sprawę zasadniczą ruszymy, nie możemy dopatrzyć się rozwikłania, a udzielane w Ministerstwie Komunikacji informacje, budzą poważną tylko obawę, że sprawy nasze traktuje się tam niepoważnie, a kunktatorstwo w naszych sprawach zawodowych, a mających i dla Zarządu kolejowego zasadnicze znaczenie, stało się jedyną wytyczną polityki kolejowej.

Weźmy dla przykładu pragmatykę, ustawę uposażeniową, ujednostajnienie przepisów służby wykonawczej... Dziesięć lat istnieje kolejnictwo polskie, dziesięć lat organizacje pracownicze w prasie zawodowej, przez usta przedstawicieli w Sejmie, w rozlicznych memorjałach kołaczą o wydanie i centralizację zasadniczych ustaw i przepisów, po to, by w dziesiątą rocznicę istnienia kolejnictwa polskiego przy rozstrzyganiu wszystkich tych spraw, powstawała zmora trzech zaborów, z przestarzałemi ustawami austrjackich, rosyjskich i pruskich potęg. Administracja kolejowa opiera się na dawnych przepisach, uzupełnianych przez dodatkowe rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji. Bardzo często zachodzą znamienne wypadki, że uzupełnienia polskie są mniej liberalne od zasadniczych ustaw, czy przepisów zaborczych, co nie może nie nasuwać przykrych refleksyj. Generalną próbą pojmowania przez Zarząd kolejowy obowiązków pracodawcy wobec pracownika mieliśmy przy badaniu ostatnich projektów ministerjalnych odnośnie do pragmatyki, zaopatrzenia emerytalnego i t. p. Otóż projekty te bardziej surowe były od projektów Ministerstwa z 1925 r., projekty zaś z 1925 r. w porównaniu z austrjackiemi np. ustawami były wprost drakońskie. Dziś jednak wogóle słuch zaginął o projekcie pragmatyki. Wiadomości, jakie wydostają się z Ministerstwa, dowodzą, że projekt ten właściwie przestał być tam przedmiotem zainteresowania. Wobec pogłosek o poważnych zmianach personalnych, wobec groźby § 116, ustawy upos., który wisi wciąż nad urzędnikami Ministerstwa, nie można się dziwić, że przy atmosferze niepewności bardzo mało zainteresowania budzą sprawy pierwszorzędnej dla nas ważności. Żeby raz wreszcie skończyć z tym chaosem, winno się odpolitykować szczytowe, a także środkowe władze kolejowe, bo jeżeli już o jaką politykę chodzi w kolejnictwie, to o politykę zawodową. Tej właśnie polityki jest coraz mniej.

Dla przykładu weźmy wydarty kulisom projekt zmiany Dziennika Zarządzeń nr. 2 z 1925 w kierunku utworzenia „urzędnika średniego". Według pogłosek, całą linję tworzyć ma ten rodzaj pracownika, na który złoży się pracownik z wykształceniem więcej niż elementarnem, maturzysta i dzisiejsza kategorja asystentów (4 klasy szkoły średniej). O ile ten projekt zdołałby przejść, w służbie zawiadowców, ekspedytorów i dyżurnych wziąłby górę analfabetyzm, popierany przez Zarząd kolejowy, zalegalizowany i uświęcony. Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych nie może spokojnie patrzeć na te zakusy, tak z uwagi na reprezentowany przez siebie rzeczywisty stan urzędniczy, jak i z uwagi na dobro kolejnictwa.

W interesie Zarządu i pracownika leży, by w tym kierunku zasady nie obejmował przyszły „poprawiony" Dziennik Zarządzeń, lecz by one ujęte zostały w pragmatykę. Dlatego i w poprawkach do pragmatyki i przy każdorazowych wystąpieniach do MK żądamy podziału pracowników na kategorje według posiadanego cenzusu naukowego, żądamy więc kategorji pracowników z wykształceniem wyższem i ukończonem średniem, pracowników z wykształceniem 4 klas szkoły średniej, wreszcie pracowników posiadających znajomość czytania i pisania. Granicę wykształceniową uważamy za jeden z najważniejszych postulatów związkowych, idący w kierunku dobra i usprawnienia kolejnictwa. Próby forytowania „wojennych kolejarzy", oderwanych od wagi sklepowej, czy nożyczek cyrulika, uważać musimy za wprowadzanie analfabetyzmu w organizm kolejarzy, za rozwój kolejnictwa w kierunku odwrotnym.

Przeciwnicy naszych zasad, zasłaniać się będą tworzeniem kolejnictwa w czasach ciężkich, wojennych, przypomną ważką chwilę tworzenia państwowości polskiej, improwizację na kolanie, wśród poświstu kul. Zgoda! W położeniu podobnem były

wszystkie ramiona administracji państwowej. Ale po skończeniu wojny, wojsko samo zweryfikowało się, dziś wymaga się od oficera nie tylko znajomości fachowej, nie wiedzy fryzjerskiej, czy kupieckiej, lecz rzetelnego cenzusu naukowego, który nie można przecież nabyć przez „egzamin dodatkowy" z walki fizyljerów, kartografję, taktykę walki gazowej. W kolejnictwie jednak „egzamin dodatkowy" z przepisów wykonawczych służby ruchu i handlowej, ma zastąpić wiedzę, nabytą w szkole gimnastyką umysłu, światopogląd człowieka kulturalnego. Praca w kierunku utworzenia „urzędnika średniego", a więc oparcia kolejnictwa na prymitywach, to pomniejszanie naszego zawodu, nie rozwój, lecz wstecznictwo kolejnictwa.

Czy znajdzie się ktoś, kto chciałby nabyć miano „pomniejszyciela kolejnictwa"?!

Owszem. Więc przedewszystkiem Zarząd kolejowy ze względów oszczędnościowych i taktycznych. Praca osobnika nieinteligentnego jest mechaniczna wprawdzie, ale tania. Na Komisji budżetowej Sejmu groza przechodziła słuchaczy, gdy poruszono sprawę sezonowych robotników. Tendencja sezonowa głęboko tkwi w MK, a swoiście pojmowana oszczędność zachęca Zarząd do najszerszego stosowania sezonowości i oszczędności. I tak, jak dziś robotnik sezonowy, tak w przyszłości będzie traktowany cały ogół pracowniczy, nieinteligentny, tani, pracowity. Nad pracą niewolniczą czuwać ma Oddział, mózg całego szlaku, władza między stacją a dyrekcją. Zmechanizuje się całą egzekutywę, a skoro zajdzie wypadek, gdzie potrzebną jest inicjatywa, czy inteligencja pracownika, spotkamy taki bałagan, jak dziś na linjach, które włączono już w sieć władzy Oddziałów. Pracownik z wykształceniem średniem, uważany za konieczne zło dla nasilenia zapotrzebowania centrali, będzie ograniczony co do ilości wolnych dla niego posad, zaś pracownicy kategorji asystentów, zepchnięci do roli pionków po stacjach, stanowić będą masę bezwolną, uwieszoną przy słuchawce telefonu do Oddziału. Oczywista normowanie personelu, które jeszcze zdaniem MK jest za wysokie, tak co do ilości pracowników, jak i wysokości grup uposażeniowych, a specjalna komisja bada obecnie szczegółowo możność redukcji, musi być w przyszłości zmienione i to, jak łatwo przewidzieć, ze szkodą naszego zdrowia, gorzej, ze szkodą kolejnictwa. Pomniejszyciele kolejnictwa nie spoczywają.

Prócz zainteresowanego Zarządu kolejowego, czemu zresztą nie można się dziwić, rolę pomniejszycieli kolejnictwa wzięli na się niektórzy panowie z pewnego Związku kolejarskiego. Oni także niechcą granic cenzusu naukowego. Wszystko ma być równe: analfabeta, 4 ro klasista, średniak. Aljaż ten nazywać się ma „urzędnikiem średnim" bez względu na różnorodność interesów. Akcja ta jest mile widziana w MK, które przekreśliło już przecież znaczenie prawnika, usiłuje odciążyć się z kolejarza-maturzysty, a także asystenta chciałoby w przyszłości zrównać z robotnikiem stacyjnym, posiadającym egzamin inteligencki, uzupełniający, czy inny, który w danym wypadku uświęci cel. Już przecieś obecnie istnieją inteligenckie egzamina na asystenta, ideałem więc byłaby możność mianowania asystentów z przeegzaminowanych i oszlifowanych robotników stacyjnych. Tworzenie „urzędnika średniego", które dziś uważać mogą inicjatorzy za drogę do zdobycia posad pracowników z wykształceniem średniem, jest niczem innem jak zakusem na wysokość normowania personalu wogóle, czego pierwsze próby stanowi badanie normowania prz z MK i tworzenie nonsensowych Oddziałów eksploatacyjnych. (Praktyka oświadczyła się również przeciw oddziałom mechanicznym).

Związek Umysłowych Pracowników Kolej. ma wobec tego poważne zadania. Dążyć musi do utrzymania nabytych zdobyczy. Otrzymane zobowiązania reprezentantów M. K. odnośnie poprawy krzywdzących nas niektórych postanowień Dziennika Zarządzeń nr. 2 ex 1925 są punktem wyjścia dla polityki Związkowej. Sprawy cenzusu naukowego itp., wysuwane przez nas ustawicznie muszą znaleść ujście w pragmatyce. Przy tej sposobności wyjaśni się nasz stosunek do kolegów zawodowych, zrzeszonych w innej organizacji, którzy usiłują się nam przeciwstawić z oczywistą szkodą własnych interesów, ze szkodą ogółu pracowniczego. Mamy nadzieję pomyślnego porozumienia choćby mimo woli karjerowiczów-inicjatorów. Dążąc do ujednostajnienia kolejnictwa, musimy zastrzec się przeciw nowinkarstwu. Kolejnictwo ma bogate, przeszło stuletnie doświadczenie nie po to, by u nas być polem eksperymentów. Kolejnictwo polskie musi być nowoczesne, europejskie nie mongolskie, musi swego pracownika wynagradzać i cenić. Pracownik ze swej strony musi zawód ukochać, pracować intenzywnie, a przedewszystkiem własną pracę i własny stan cenić.

Oto, co boli nas, jako pracowników umysłowych i obywateli Państwa.

OKRĘGOWY

ZJAZD DELEGATÓW

WE LWOWIE

odbędzie się dnia 20 maja b r. w lokalu własnym przy ul. Szumlańskich 17.

Początek obrad o godzinie 10 tej.

Na porządku dziennym.

1. *Zagajenie.*
2. *Odczytanie protokołu ostatniego Dorocznego Zjazdu Delegatów.*
3. *Sprawozdanie z czynności Zarządu Okręgowego za ubiegły rok administracyny, dyskusja oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.*
4. *Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, dyskusja oraz udzielenie absolutorjum z kasowości.*
5. *Wybór Zarządu Okręgowego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej na rok 1928/29.*
6. *Zatwierdzenie budżetu na następny rok administracyjny.*
7. *Uchwały w sprawie zgłoszonych wniosków na Walny Zjazd.*
8. *Wnioski i zapytania.*

Uwaga: Na Zjeździe wygłosi referat zawodowy i organizacyjny delegat Zarządu Głównego.

NIEPOPULARNY TEMAT

(Nadesłany nam artykuł w sprawie pensjonowania wysłużonych prac. kolej. zamieszczamy bez zmian). *Redakcja*

Wypada mi pisać o sprawie, bynajmniej nie sympatycznej, ponieważ siłą rzeczy dotyczy ona w sposób nieco przykry — między innemi — naszych starszych kolegów zawodowych i członków Związku. Pewien zatem sentyment krępuje tutaj swobodę i rozmach pióra, jakkolwiek z drugiej strony należy zauważyć, iż przyjdzie poruszyć i omówić poważne zagadnienie, w istocie swej treści najzupełniej słuszne, w którem niestety bije źródło masowego pokrzywdzenia ogółu kolegów, podczas gdy nie dzieje się tu właściwie nic złego tym, co w myśl obowiązujących przepisów i zresztą z samej natury rzeczy powinni odejść w dobrze zasłużony stan odpoczynku. Niechaj przeto dostojni koledzy, dla których żywimy pełnię szacunku oraz sporo najserdeczniejszych uczuć koleżeńskich, nie wezmą mi za grzech, że pragnę traktować rzecz szczerze, jasno i otwarcie, a to tembardziej, iż przecież Z. U. P. zajmuje się również dolą kolegów-emerytów, będących. w pokaźnej mierze członkami naszej organizacji. Przystępuję do przedstawienia tej dość niepopularnej sprawy.

W dzisiejszych szczególnie czasach wre we wszystkich niemal zawodach ustawiczna walka o byt, o lepsze jutro, w tem i wśród kolejarzy. Rozpętały ją nadzwyczaj ścieśnione warunki egzystencji, uniemożliwiające zbyt często przez kilkanaście lat posunięcie się jednostki urzędniczej naprzód w awansie a temsamem poprawę bytu. Dawniej, za czasów zaborczych, osobliwie austrjackich, istniała na to rada w t. zw. automatyce, t. j. systemie czasowego awansowania do wyższej rangi bez względu na zajmowane stanowisko. Była to zasada naogół usprawiedliwiona, bo skoro i wtedy brakowało na tyle posad systemizowanych, aby módz niemi obdzielić ludzi po jakimś okresie czasu służby, to osiągali oni za wieloletnie trudy znośniejszą przyszłość materjalną i moralne zadośćuczynienie na drodze automatyki. Innemi słowy: każdy wówczas z góry wiedział, co go czeka i trzeba też bezstronnie zauważyć, iż ten przedwojenny stan rzeczy — prócz może nielicznych wyjątków — wcale nie oddziaływał ujemnie na kształtowanie się ambicyj, nie zabijał chęci do pracy, współzawodnictwa i t. d. Istniały wszakże najrozmaitsze kautele przy instytucji automatycznego awansu, zdolne ów awans nawet wstrzymać, a wkońcu z nieróbstwem umiano sobie dawać radę w b. Austrji.

Obecnie atoli wszystko w danej materji zmieniło się do niepoznania na niekorzyść. Awans w świecie urzędniczym stał się dziś naprawdę nielada rzadkiem zjawiskiem, bo nie stosuje się teraz ani automatyki, ani nie łatwo posunąć się w górę przez objęcie odpowiedniego stanowiska. Wiadomo wszakże, że stanowisk tych jest naogół mało, gdyż słynny Dziennik M. K. nr. 2 z r. 1925 w dużej mierze zredukował w tym względzie stan posiadania pracowników kolejowych ze średniem wykształceniem, a ponadto mnóstwo posad obniżono naogół w klasyfikacji. Następstwem tego rodzaju fatalnych stosunków, to fakt, iż setki naszych kolegów beznadziejnie długo tkwią w dotychczasowych grupach uposażenia, nie mając poprostu żadnych widoków na awans.

Rozumie się, objaw taki należy uważać za niezdrowy, anormalny — i istotnie trwa on stanowczo za długo, demoralizuje ludzi, wytwarza w nich apatję, odbija się niekorzystnie na służbie. Każdy przecież pracownik państwowy powinien mieć daną możność awansowania co pewien okres czasu; wymaga tego codzienna sprawiedliwość życia; lecz zamknąć awanse niemal na cztery spusty, jak się to dzieje niestety w kolejnictwie, bynajmniej nie przyczynia się do podniesienia poczucia obowiązkowości i chęci do pracy.

Ale pragnę nareszcie dotknąć owej mocno niepopularnej kwestji, o której wspomniano na wstępie niniejszego artykułu. Rozchodzi się w szczególności o tych naszych starszych kolegów i członków Z. U. P., co już nieraz dawno wysłużyli lata do pełnej emerytury, a pomimo to pozostają nadal w czynnej służbie, bo albo sami zabiegają o to rękami nogami, lub Zarząd kolejowy zatrzymuje ich z własnej inicjatywy. Pojmuję całkowicie różnorodne przyczyny, jakie skłaniają dotyczących kolegów do ociągania się z przejściem na emeryturę (bardziej zastanawiają mnie chyba pociągnięcia Zarządu kolei w tym przedmiocie) — jednak, na miły Bóg, nie można w służbie zwłaszcza kolejowej, tak wysoce ciężkiej i odpowiedzialnej, wprost wiekować i na domiar zatarasowywać masie młodszych kolegów zawodowych drogę do lepszej przyszłości. Trzydzieści pięć lat uczciwej pracy w kolejnictwie, to aż za wiele na ludzkie siły. Kto ten kielich potrafił do dna wychylić i na szczęście nie zachwiał się w zupełności, lecz cieszy się jeszcze względem zdrowiem, duchowem i fizycznem, niech umie to ocenić i stara się zdala od trudów i rozlicznych przykrości zawodu poświęcić, oby najdłuższe lata życia, w pełni zasłużonemu odpoczynkowi dla zadowolenia osobistego i swych najbliższych. Skoro niemało odnośnych kolegów z prawdziwem utęsknieniem i niecierpliwością czekało na wyzwolenie się nareszcie z tego piekielnego jarzma służby po 35-letniej harówce, i z wielką ulgą stąd odeszli, pytam, dlaczego inni tak kurczowo trzymają się tej taczki. Przecież po największej części spełnili już najważniejsze zadanie życia przez wyprowadzenie i zaspokojenie rodziny, a nie należy znów dla małodusznych pobudek czy egoistycznych powodów zapominać, iż poza dostojnem gronem kolegów, dojrzałych do emerytury, wręcz kisną w męce i biedzie falangi młodszych ludzi, nie mogąc ani rusz ulżyć swej doli, poprawić własny byt. A wszakże i oni mają prawo i obowiązek wychować i zabezpieczyć swoje rodziny, co trzeba im uprzystępnić. Dlatego wielce Szanowni Panowie starsi Koledzy, raczcie łaskawie wyrozumieć moje wywody i nie chciejcie rozgoryczać się pod wpływem naprawdę najuczciwszych i najsłuszniejszych słów. Ja bowiem wyrażam stanowczo opinję, by każdy, kto w pełni wysłużył lata do emerytury, ani przez chwilę nie tamował miejsca drugim przez wszelkie prolongaty czynnej służby i t. d. Zarząd kolejowy winien też ściśle tego przestrzegać, zaś Związek zawodowy nie powinien w takich wypadkach podejmować się jakichkolwiek interwencyj. Oto moje szczere i jasne stanowisko. *Verax.*

ZESZYT CZERWCOWY „CZASOPISMA“
UKAŻE SIĘ DNIA 25 MAJA 1928 ROKU
I POŚWIĘCONY BĘDZIE
DOROCZNEMU ZJAZDOWI DELEGATÓW

BUDUJMY LETNISKO NAD BAŁTYKIEM!

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY NA DOROCZNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW).

Od kilku lat jesteśmy właścicielami wielkiej, bo 1800 m^2 liczącej parceli w Hallerowie nad Bałtykiem. Związek nabył ją jeszcze za czasów prezesury ś. p. kol. Hilczera, uzyskując możność ratalnej spłaty.

Dziś parcela jest już spłaconą od dłuższego czasu. Jeżeli idzie o wykorzystanie jej, to tak Zarząd Główny na kilku posiedzeniach, jak i III. Zjazd Delegatów w Stanisławowie zgodnie orzekli, że przed oddaniem uzdrowiska w Komańczy do użytku nie można nam kusić się budową letniska nadmorskiego. I słusznie! Komańcza znajdowała się wówczas w stadjum, że honor naszej organizacji urzędniczej bezapelacyjnie zmusił nas do wytężenia wszelkich wysiłków, celem ostatecznego zrealizowania śmiałego planu. Ostatni rok, dzięki mrówczej pracy kol. Prezesa Trześniowskiego, umożliwił wywieszenie wieńca na wiązadłach dachowych, zaś w przeddzień IV. Zjazdu Delegatów byliśmy świadkami radosnej uroczystości otwarcia i oddania uzdrowiska w Komańczy do użytku kolegów.

Jeżeli się zważy skromną liczbę członków naszego Związku, jeżeli weźmie się pod uwagę więcej niż minimalną pomoc Ministerstwa Komunikacji, a uwzględni tragiczną niestety trudność zdyscyplinowania i zgodnej akcji inteligenta polskiego, czyn naszego Związku nabiera młodzieńczej krasy i staje się kartą chwały już nie tylko urzędnika kolejowego, lecz inteligenta polskiego wogóle.

Jako świadkowie rozrzewniającej wprost uroczystości otwarcia uzdrowiska w Komańczy w 1927 r., widząc dzielny wyczyn organizacji i ojcowskiem okiem obrzuciwszy naszą zagrodę, po przystąpieniu do obrad IV. Zjazdu Delegatów wydaliśmy jednomyślną uchwałę, dotyczącą parceli naszej w Hallerowie. Powiedzieliśmy sobie, że na parceli tej stanąć ma kilka pudeł wagonowych, odpowiednio przebudowanych, że pudła te stanowić będą nasze wspólne dziedzictwo nadmorskie. Realizując tę uchwałę Zarząd Główny, skoro tylko uporał się z ostatniemi płatnościami na Komańczę, przystąpił do zdobycia pudeł wagonowych, poruszył wszystkie sprężyny, celem ustawienia pudeł nad morzem. Dziś sytuacja jest tego rodzaju, że mamy zapewnionych 9 pudeł, prośba o zniżkę przewozową wniesiona do M. K., koledzy gdańscy badają koszta ustawienia, remontu i zestawiają najkorzystniejsze oferty. Ano! Jeszcze parę tygodni, a pudła stać będą w Hallerowie.

Szanowni Koledzy! Zabieram głos nie po to, by stwierdzić stan faktyczny. Nie po to w nagłówku wołam: Budujmy letnisko nad Bałtykiem! Pragnę po stwierdzeniu obecnej sytuacji rzucić plan, który po przedyskutowaniu w środowiskach winien znaleźć się na najbliższym Zjeździe Delegatów.

Idzie mi nie o pudła wagonowe, lecz o prawdziwe trwałe letnisko nadmorskie.

Dlatego wrócić muszę znów do ostatniego Zjazdu. Jako uczestnik Zjazdu wyczuwałem pewne zmęczenie budową u Kolegów Delegatów. Nie dziwię się, bo byłem najbliższym świadkiem olbrzymiej, z wściekłym rozmachem przeprowadzonej pracy Zarządu Głównego. Jaka to była praca, jak ciułano grosz do grosza, oszczędzano w wielu kierunkach, wiedzą tylko ci, którzy bezpośrednio w Prezydjum Zarządu Gł. tkwili. Zjazd Delegatów przeglądając skomplikowane rachunki, żmudne obliczenia i widząc sporą jeszcze kolumnę ciążących płatności, zrobił wszystko, co w danym wypadku mógł — uchwalił ustawienie pudeł w Hallerowie.

Należałem i należę do rzędu tych członków Zarządu, którzy ustawienie pudeł wagonowych uważają za prowizorjum. Tak! W przyszłości musi w Hallerowie stanąć letnisko solidne, poważne, podobnie jak w Komańczy.

Pomyślmy o przeprowadzeniu planu budowy:

Budżet Zarządu Gł., a więc budżet całego Związku składa się z nadzwyczajnego i zwyczajnego budżetu. Zwyczajny budżet, skonstruowany na siedmiu punktach uposażeniowych wkładki członkowskiej, pokrywa koszt „Czasopisma", dotuje fundusz pośmiertny środowiska, zaspokaja potrzeby lokalu, administracji, propagandy, słowem obejmuje wszystkie wydatki bieżące Związku. Budżet nadzwyczajny ustanowiono na ubiegający rok administracyjny, celem pokrycia długów, ciążących na Komańczy, zaś nadwyżka ma pokryć koszt ustawienia pudeł wagonowych w Hallerowie. Przewidziany budżet tak zwyczajny, jak i nadzwyczajny (t. j. 7 punktów zwycz. + 2 p. nadzwycz. = wkładka członkowska 9 punktów uposaż.) w ogólnych zarysach wystarczył Zarządowi Głównemu do pokonania obowiązków organizacji. Przed Zjazdem Delegatów stoi więc zadanie, czy przyjąć zeszłoroczny budżet zwyczajny, t. j. obniżyć wkładkę członkowską na 7 punktów, a temsamem zrezygnować z dalszej akcji budowlanej, czy pozostawić wkładkę członkowską na wysokości dotychczasowej z użyciem nadwyżki wyłącznie na cele budowlane.

Proszę kolegów! Sprawa jest zupełnie prosta: W wypadku obniżenia wkładek członkowskich będziemy mogli wprawdzie pracować i rozwijać się ostatecznie organizacyjnie, lecz na tem koniec. Trzeba po męsku powiedzieć, że obniżenie wkładek członkowskich stawia przed nami ścianę, której nie sposób przebyć. Parcela z wagonami to urządzenie przejściowe dobre, ale na dalszą metę przedstawia się jako coś niedokończonego, ślamazarnie prymitywnego. Prędko, bylejak, dużo, po polsku (?).

Jeżeli jednak żyjemy po to, by ślad jakiś po sobie zostawić, by przyszły historyk społeczny nie był zmuszony wystawić nam świadectwo organizatorów powierzchownych, ludzi, żyjących dniem dzisiejszym tylko, musimy powziąć decyzję poważną, godną Związku, który wybudował uzdrowisko w Komańczy.

Pozostawienie dotychczasowych wkładek, to niepopularny temat.

Wkładki członkowskie, wynoszące 9 punktów, są za wysokie.

Tak! To niepopularne i za wysokie! Zgoda. Ale wobec piętrzącej się ściany przed nami, będąc w przedpokoju rezygnacji z należytego wykorzystania parceli nadmorskiej, musimy zdobyć się na osiągnienie tego wysokiego celu.

Wyobrażam sobie, że w praktyce 7 punktów wkładki użyje się na cele bieżące, wraz z funduszem pośmiertnym. Dwa punkty w miesiącu wydzieli się z wpływających wkładek i złoży na odrębny rachunek w P. K. O. Uzyskanym kapitałem zarządzać będzie specjalna komisja Zarządu Głównego, wybrana zaś przez Zjazd Delegatów, dla nadania jej autorytetu. Prócz normalnych wkładek, komisja wystara się o dalsze fundusze przez wydanie znaczków podatkowych, pocz-

tówek, urządzanie imprez, nakład publikacyj, cegiełki i t. d. Zabiegając o fundusze stale i wytrwale, po pięciu latach uzyskamy kapitał, potrzebny na budowę przyzwoitego gmachu. Nie może on być mniejszy od uzdrowiska w Komańczy, położenie zaś nad morzem kładzie konieczność bezwzględnego zeuropeizowania go. (Projektowane pudła nie mogą o tem ani marzyć). Z letniskiem w Hallerowie powtórzy się podczas budowy to, co było z Komańczą: braknie funduszów. Będziemy jednak w tem miłem położeniu, że sama parcela do czasu budowy będzie przedstawiała pokaźną wartość, istnieje ponadto możność zaciągnięcia pożyczki na hipotekę Komańczy.

Kończąc na tym zarysie swe wywody, pragnąłbym spotkać dyskusję we wszystkich środowiskach, pragnąłbym rzetelnego i obywatelskiego rozsądzenia sprawy budowy letniska w Hallerowie. Spodziewam się, że w sprawozdaniu po Zjeździe Delegatów będziemy mogli przeczytać zasadniczą uchwałę.

Koledzy Delegaci zechcą się wypowiedzieć. *Tżc.*

TRZY WAŻNE OKÓLNIKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO

L. 289/28. We Lwowie, dnia 19 kwietnia 1928.

OKÓLNIK

do wszystkich Okręgów i Kół Z. U. P w sprawie otwarcia sezonu w Komańczy.

Dnia 1 czerwca b. r. nastąpi otwarcie sezonu uzdrowiska związkowego w Komańczy. Ceny pokoi zależne są od ich położenia i wielkości i wynoszą 30, 40, 45, 50, 60 i 80 zł. miesięcznie. Utrzymanie dzienne (śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja) do 4 zł. od osoby dorosłej, dla dzieci zniżka. Dokładny koszt utrzymania podamy po ustaleniu cennika z prowadzącym kuchnię. Wikt będzie obfity i pożywny. Do pokoju przynależne jest całkowite urządzenie, dwa łóżka (z siatkami i siennikami, bez pościeli) obsługa i t. p. Dostawienie każdego dalszego łóżka kosztuje 1 zł. tygodniowo.

O powyższem prosimy uwiadomić kolegów z tem, że reflektanci winni w drodze organizacyjnej przedłożyć zgłoszenia o miejsce w uzdrowisku na czerwiec najpóźniej do 10 maja b. r., poczem zbierze się Komisja i definitywnie mieszkania rozdzieli. Po otrzymaniu przydziału zainteresowani koledzy złożą połowę należytości za mieszkanie jako zadatek. Zgłoszenia na następne miesiące należy przedkładać jak najrychlej.

Zarząd Główny postanowił na plenarnem posiedzeniu w dniu 15 b. m. przyznać dla kolegów mniej zamożnych 5 pokoi w uzdrowisku na razie w miesiącu czerwcu bezpłatnie, tak, że każdy okręg otrzyma jeden pokój do dyspozycji. Podania o bezpłatny pokój należy kierować do właściwego Zarządu Okręgowego natychniast, gdyż na Komisji mieszkaniowej 10 maja b. r. nastąpi definitywny przydział. Koszty utrzymania w bezpłatnych pokojach pozostają niezmienione.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Sekretarz generalny: *Tężycki* mp. Prezes *Trześniowski* mp.

L. 290/28. We Lwowie, dnia 19 kwietnia 1928 r.

OKÓLNIK

do wszystkich Okręgów i Kół Z. U. P. w sprawie Dorocznego Walnego Zjazdu Delegatów.

Plenarny Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 15 b.m. postanowił zwołać Doroczny Walny Zjazd Delegatów naszego Związku na dzień 8, 9 i 10 czerwca b. r. do Lwowa. Celem poczynienia przygotowań przedłożą natychmiast Zarządy Kół i samodzielne Zarządy Okręgowe wykaz delegatów, podając imię i nazwisko, charakter służbowy i miejsce służbowe. Przypominamy, że w Zjeździe biorą bezwzględny udział koledzy-delegaci zeszłoroczni, zaś tylko w wypadku ubytku względnie trudności nadzwyczajnych, nabywają prawa uczestnictwa delegaci, wybrani na ostatniem zebraniu. Delegaci nowowybrani będą zresztą mile widzianymi gośćmi. Stosownie do postanowień statutu w Zjeździe biorą udział kol. Prezesi Okręgów, których również należy zamieścić w wykazie, zanotowując funkcję w uwadze.

Wykazy prosimy przedłożyć wprost (z ominięciem Okręgów) do Zarządu Głównego — Lwów, Szumlańskich 17, używając poczty państwowej (znaczek pocztowy za 25 groszy).

Jeszcze raz wzywamy kolegów do odwrotnej odpowiedzi.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Sekretarz generalny: *Tężycki* mp. Prezes: *Trześniowski* m. p.

L. 291/28. We Lwowie, 19 kwietnia 1928 r.

OKÓLNIK

do wszystkich Zarządów Okręgowych i Zarządów Kół Z. U. P. w sprawie dat do mapy statystycznej.

Zarząd Główny wydaje w najbliższym czasie mapę statystyczną Związku. W tym celu przedłożą Zarządy Kół i Zarządy Okręgowe następujące dane, kierując korespondencję pocztą państwową (znaczek 25 gr.), wprost do Zarządu Głównego we Lwowie, Szumlańskich 17:

1. Ilość członków dnia 1 kwietnia 1927 r.
2. Ilość członków dnia 1 kwietnia 1928 r.
3. Stan kasy dnia 1 kwietnia 1927 r.
4. Stan kasy dnia 1 kwietnia 1928 r.
5. Obrót gotówkowy kasy koleżeńskiej dnia 1. kwietnia 1927 roku.
6. Obrót gotówkowy kasy koleżeńskiej dnia 1 kwietnia 1928 roku.
7. Ilość pozycyj w protokole koresp. od dnia 1 kwietnia 1927 r. do 1 kwietnia 1928 r.
8. Ilość posiedzeń Zarządu od dnia 1 kwietnia 1927 do dnia 1 kwietnia 1928 r.
9. Ilość Walnych Zebrań (Koła i samodzielne Okręgi) od 1 kwietnia 1927 r. do 1 kwietnia 1928 r.
10. Nazwisko, stanowisko służbowe czynnego prezesa środowiska.
11. Krótka kronika środowiska, około 20 wierszy.
12. Uwagi.

Sprawę prosimy uważać za pilną.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Sekretarz generalny: *Tężycki* mp. Preses: *Trześniowski* mp.

UWAGA. Środowiska, które dotychczas wykazów nie nadesłały zechcą przedłożyć je natychmiast. Sprawa istotnie nadzwyczaj pilna.

Dalsze ofiary na bibljotekę w Krakowie: Kolega Rzebik Józef 10 zł, zebrane na Zjeździe Zawiadowców stacyj dnia 18/III 1928 r. 11 zł, Koło Oświęcim na Walnem Zebraniu członków Koła dnia 17/III 1928 r. 50 zł, Kolega Noworyta Stanisław z Nowego Sącza 4 zł, Kolega Dobrzyniecki ze Stanisławowa 10 zł, Kolega Katzer ze Stanisławowa 5 zł, Kolega Sowiński Michał z Krakowa 1 zł.

W książkach: Kolega Krogulski Henryk, Krynica: N. A. Lejkin: Nasi zagranicą, Jan August Kisielewski: Życie dramatu, L. Tołstoj: Zmartwychwstanie (3 tomy), J. W. Draper: Dzieje stosunku wiary do rozumu, Dr. Jan Czuj: Buddyzm, W. E. H. Lecky: Dzieje wolnej myśli w Europie, O. Külpe: O zadaniach i kierunkach filozofji, P. Chmielowski: Dramat Polski doby najnowszej, Laklos (Boy): Niebezpieczne związki, A. Mickiewicz: Trybuna ludów, E. Miecznikow: O naturze ludzkiej. Kolega Jumiński Józef, Kraków: J. O. Kuurwod: Złote sidła. Kolega Wierzuchowski, Lachowicach: Florence Barclay: Głos z oddali, Garlikowska: Żar. Kolega Rudnicki Józef ze Lwowa: Maurycy Dekobra: Linka, A. Lavedax: Łóżko, Dr. Lapponi: Hypnotyzm i spirytyzm, J. I. Kraszewski: Brühl, J. Zacharjasiewicz: Zakopane skarby. Kolega Żwirski Tadeusz, Kraków: H. Zbierzchowski: Stepowa panienka, W. Jagniątkowski: W legji cudzoziemskiej, Jack London: Bóg ojców jego, M. Ałdanow: Święta Helena, malutka wyspa.

POLITYKA REFERATOWA

W kolejnictwie polskiem wszystko dzieli się na klasy. Dziś zajmiemy się bardzo ciekawem klasowaniem referatów Dyrekcji. Mamy więc „zklasowany" personel kolejowy w męski i żeński, a że ambicje poszczególnych jednostek po centralach dyrekcyjnych dosłownie wodzą się za łby w sposób — co prawda — bezkrwawy, aby uzyskać owo szczytowe marzenie, możliwie najwyższy referat, stąd silne zawiści konkurencyjne. W tym kierunku współzawodniczą między sobą ze specjalną zaciekłością zwłaszcza znane z łagodności kobiety, z natury ambicjonujące się zazwyczaj ponad miarę, i nie daj Boże, by jakaś ukończona słuchaczka 5 tej klasy wydziałowej lub niższej szkoły handlowej „z maturą" dostała np. referat II giej klasy, a jej rówieśnica o tymsamym cenzusie naukowym... nie! Spazmy na pogotowiu!

Ale i płeć brzydka mocno rywalizuje tak ze sobą, jak i z paniami, o stopień referatu, niebo i ziemię starając się poruszyć gwoli dojścia do celu. Najmniejsza zaś w tej zaślepionej gonitwie, czy dany ambicjoman faktycznie potrafi coś poprawnie „zreferować", czy choćby pisze ortograficznie. Wystarczy w jego najgłębszem pojęciu i przekonaniu, iż za to, co robi, należy się mu referat I-szej, a conajmniej II-giej klasy, osobliwie zaś wtedy, gdy obok czysto manipulacyjnych czynności napisze czasem cośkolwiek, 4—5 linijek według utartego wzoru. A przeważnie dzieje się, że prawie każdy względnie każda wykonuje ważniejszą pracę, aniżeli drugi, iż właściwie wszyscy powinni mieć możliwie najwyższe referaty za wyłącznie wysoko wartościową robotę. Inaczej czują się ludziska pokrzywdzonymi, i to tem bardziej, o ile komuś istotnie nie dostaje warunków do osiągnięcia zdobywanego referatu. Bo taka już niestety jest ułomna ludzka natura, kierująca się najwidoczniej zasadą, że „każdy żołnierz nosi w torbie buławę hetmańską" a kiepski jest ten, ktoby nie chciał generałem zostać.

Instytucja trójklasowych referatów spadła na padoł pracowniczy z ministerjalnego Olimpu wśród więcej „błogosławieństw" Dziennika M. K. nr. 2 z roku 1925. Stosownie do następnych zarządzeń Ministerstwa komunikacji, referat klasy I-szej przywiązano do grupy VII-ej względnie VIII ej, referat kl. II-giej do gr. IX-ej.

I oto z daną chwilą rozpoczął się nielada szturm na referaty, szczególnie na dwa pierwsze, ażeby z kolei na tę wędkę ułowić „ósemkę", „siódemkę", lub „dziewiątkę", co też rozmaitym jednostkom się udało i dużo im pomogło. Pękła równocześnie bania z t. zw. uzupełniającemi egzaminami w pełnym zakresie, które niby wrota do raju otwierały na oścież drogę do możności kompetowania o ten czy inny referat. W licznych dziesiątkach mężczyzn i kobiet po centralach dyrekcyjnych obudził się poprostu silny pęd do „wiedzy" oraz żyłka myśliwska na wyższe stopnie referatów i grup. Do wspomnianych egzaminów uzupełniających dopuszczano zaś bez żadnych trudności nawet pracowniczki z grupy X ej, jakkolwiek wykluczonem jest, by mogły one i z referatem II ej klasy otrzymać „dziewiątkę", albowiem najczęściej ani z tytułu swego wykształcenia ogólnego ani przedewszystkiem pod względem znajomości spraw zawodowych nie dorównują pracownikom b. statutu III-ciego. Lecz poszczególne Dyrekcje iście po dżentelmeńsku szły w tym względzie płci pięknej na rękę, tak, iż np. w pewnej Dyrekcji P. K. P. złożyło taki uzupełniający egzamin około 50 pracowniczek, a blizko 20 z nich potrafiło uzyskać referat kl. II-giej. Nawiasem mówiąc, o referacie kl. II-giej decydowała tu i ówdzie ładna buzia, szyk, nóżka, gusta oraz upodobania protektorów i t. p. Ale to są t. zw. sprawy pozakulisowe, w które bynajmniej nie żywimy zamiaru głębiej się zapuszczać. Nam chodzi o co innego, a mianowicie:

Odnośnem rozporządzeniem M. K. pozostawiło podwładnym Dyrekcjom zupełną swobodę w klasyfikacji poszczególnych agend służbowych jako referatów I, II i III-ej klasy. Dyrekcje robiły to sposobem indywidualnym, przyczem właśnie nie obeszło się bez cudów, polegających na tem, że — jak to już wyżej zauważono — referaty kl. II-giej przypadły między innemi wielu siłom żeńskim jedynie dla wątpliwego zaszczytu a z pominięciem jakiejkolwiek efektywnej korzyści, referaty kl. I-szej osiągnęli znów w pokaźnej mierze na gwałt douczani i egzaminowani ambicjomanie — przeszło się atoli do porządku dziennego nad niemałą liczbą naszych kolegów z wykształceniem średniem, którzy musieli zadowolić się referatami kl. II-giej, ponieważ pracę ich skwalifikowano zaledwie tak wysoko, jak ukończonych słuchaczek szkół wydziałowych, licealnych i t. p.

Naturalnie, zarządzenia Dyrekcji w danym przedmiocie nie stanowią jeszcze ostatecznego słowa, gdyż będzie decydować o tem definitywnie w najbliższym czasie ministerjalna komisja normująca, która też powinna należycie wyprostować poważnie pokrzywioną w tym kierunku przez Dyrekcje P. K. P. linję polityki personalnej. I niewątpliwie rzeczona komisja uzna w pełni słuszność niniejszych wywodów i nie pozwoli na panoszenie się wszelkiemu „widzimisię" oraz próżnemu blichtrowi, przydzielając w imię słuszności lepiej kwalifikowane zajęcia tym, co zarówno wykształceniem ogólnem, jak fachowem na te stanowiska w pierwszej linji się nadają. Ponadto istnieje konieczność skrupulatnej rewizji klasyfikacji pewnych agend, przedsięwziętej prowizorycznie z ramienia Dyrekcji, bo zdarzało się niejednokrotnie, iż jakąś robotę specjalnie dlatego oceniono wyżej, aby protegowanemu wykonawcy wzgl. wykonawczyni dać wyższy referat. To są rzeczy ogólnie znane, wymagające zasadniczej przeróbki ze znaczniejszem, aniżeli dotąd uwzględnieniem cenzusu naukowego i złożonych egzaminów zawodowych. *Civis.*

BACZNOŚĆ KOŁO LWOWSKIE!

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków Koła Miejscowego we Lwowie odbędzie się w czwartek dnia 10 maja b. r. o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Szumlańskich 17.

Na porządku dziennym:

1. Aktualne sprawy zawodowe i organizacyjne.
2. Wnioski i zapytania.

Z uwagi na ważność spraw prosimy o punktualne i liczne przybycie.

ZARZĄD KOŁA MIEJSCOWEGO Z. U. P.

HOROSKOPY NA POPRAWĘ BYTU

Jak było do przewidzenia, sprawa poprawy bytu pracownikom państwowym, a w tem i kolejarzom, czyli ściślej mówiąc: kwestja stałej regulacji płac pracowniczych uległa nieokreślonej zwłoce co do czasu i stanie się przedmiotem rozważań i decyzji nowo wybranych ciał parlamentarnych. Zapowiedział to zresztą jeszcze w okresie przedwyborczym p. wicepremjer Bartel, twierdząc z przekąsem, iż mający się wybrać Sejm będzie miał „wdzięczne zadanie" zajęcia się dolą urzędniczą. A zatem Rząd przecież nie skorzystał z przysługujących mu pełnomocnictw w kierunku załatwienia tego piekącego zagadnienia na własną rękę, lecz wolał zrzucić zbyt niepopularny i przykry ciężar na nowy Sejm i Senat.

Drugim momentem, który zasługuje na uwagę w owym wiecznym kołowrocie zagadnienia z uposażeniem pracowników państwowych i kolejarzy, to brak wszelkich objawów i wiadomości, jak Rząd i Sejm zamierzają tę sprawę pierwszorzędnej doniosłości państwowej, to zagadnienie ująć i przeprowadzić. Rozbrajająca jest w danej materji szczerość enuncjacyj miarodajnych czynników rządowych. Pod koniec mianowicie marca b. r. minister kolei p Romocki i min skarbu, p. Czechowicz, oświadczyli najwyraźniej delegatom Prezydjum jednego z ogólnych Związków zawodowych, że Rząd „nie zastanawiał się" (!!) dotychczas nad sprawą podwyższenia wzgl. regulacji płac pracowniczych, wobec czego też żadnej, nawet doraźnej podwyżki przyrzekać nie może. A jednak, niedługo po powyższem oświadczeniu Rządu Sejm miał debatować nad wniesionem przez Rząd prowizorjum budżetowem na I kwartał roku budżetowego 1928/29 i Rząd powinien był w myśl pamiętnych przyrzeczeń p. wicepremiera Bartla, danych urzędnikom na przedwyborczym wiecu w Krakowie, przyjść przed Sejm z konkretnemi wnioskami w przedmiocie regulacji poborów i wskazania źródła dochodów na pokrycie związanych z tem wydatków. Niestety Rząd istotnie nie głowił się nadmiernie nad tą ważką kwestją; przyciśnięty wszakże do muru surową koniecznością, zgłosił w Sejmie luźnie poza prowizorjum budżetowem wniosek o przyznanie funkcjonarjuszom państwowym 45 proc. zasiłku na drugi kwartał roku bież. W prowizorjum bowiem budżetowem na I kwartał roku budż. (t. j. II kwartał r. b.), jak również w preliminarzu budżetowym na rok 1928 i 1929 Rząd sprawę zasadniczej i stałej podwyżki poborów pracowniczych w zupełności pominął, oświadczając tylko ustnie i ogólnikowo, że na cele tej podwyżki będzie potrzeba około 200 miljonów zł. rocznie, na co projektuje się nowe podatki.

Tak więc Rząd znowu „załatał dziurę", jak to obrazowo i lapidarnie zwykł wyrażać się p. wicepremjer Bartel — młodzieńczy zaś Sejm najchętniej przytaknął tej łataninie, zadowolony, iż wniosek Rządu opiewał jedynie na 15 procent podwyżki miesięcznie. Wiadomo jednakże, że Sejm utrącił wniosek klubu P. P. S. na podwyższenie uposażeń pracowniczych (łącznie z dodatkami służbowemi) o 22 proc. przy ostatecznem głosowaniu nad prowizorjum budżetowem. Uchwalił atoli na wniosek posła Kuryłowicza zmianę terminów wypłat 45 proc. dodatku, płatnego w 2 ratach, a mianowicie ustalono je na 20/4 i 20/5 b. r.

I oto to wszystko po koniec czerwca r. 1928, z tem, że od 20 maja do końca czerwca b. r. pracownicy państwowi będą biedować, albowiem drożyzna najniezbędniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania we wprost przerażający sposób z dnia na dzień bezkarnie idzie w górę.

Pozatem nęka interesowanych nędzarzy kompletny brak jakichkolwiek horoskopów na dalszą przyszłość, bo faktycznie z nikąd niczego dowiedzieć się nie można, a między innemi, co stanie się po 30 tym czerwca roku 1928. Do uchwalenia wszakże przez Sejm świeżych podatków na polepszenie bytu pracowników państwowych jest jeszcze daleko, przyczem wypada zauważyć, iż taka uchwała syzyfowym trudem będzie Sejmowi przeciskać się przez gardło i zresztą nie wiedzieć, jaką ostatecznie przybierze formę. Ani bowiem przedstawiciele ludności wiejskiej w nowo wybranym Sejmie (a mają tu większość) ani t. zw. sfery gospodarcze Sejmu najpewniej nie ustosunkują się nadto chętnie do problemu regulacji płac urzędniczych, bo sfery te i tak głoszą „urbi et orbi", że urzędnicy pobierają za duże pensje. Co się natomiast tyczy posłów, przedstawicieli miast, to miasta istotnie uginają się pod ciężarem podatków i innych danin publicznych, by ich reprezentanci w Sejmie mogli bezwzględnie nastawać na jeszcze większe obciążenie ośrodków miejskich podatkami.

A wreszcie, jeżeli rozchodzi się o kolejarzy, to naprawdę ci od szeregu lat żyją pod znakiem największej ze wszystkich niepewności jutra, ponieważ ustawicznie mówi się bardzo wiele, pisze i projektuje na temat najprzeróżniejszych radykalnych eksperymentów w polskiem kolejnictwie — z tego wszystkiego zaś ciągle... zero. Ostatnio prasa codzienna przynosi znowu wiadomość z Warszawy o toczących się tam rokowaniach z ekspertami amerykańskimi w związku z projektami pożyczki inwestycyjnej dla P. K. P. Rokowania te są podobno na dobrej drodze, gdyż ułatwia je pomyślny stan finansowy naszych kolei, które w miesiącu marcu b. r. przyniosły 132,000.000 złotych.

A jednak, pomimo owych pokaźnych sukcesów w dochodach P.K.P., nędza żre kolejarzy na równi z resztą pracowników państwowych i nie ma blizkich widoków na wyjaśnienie wzgl. poprawienie się sytuacji. Co gorsza, uporczywe przewlekanie całemi latami przez miarodajne czynniki rządowe załatwienia najistotniejszych zagadnień kolejnictwa w Polsce, jak kwestji przepisów służbowych, sprawy uposażeniowej, emerytalnej i t. d. i niedwuznaczne uzależnianie zrealizowania tych pierwszorzędnych zagadnień od zasadniczego rozwiązania wogóle problemu ustroju polskiego kolejnictwa w ścisłej łączności z najwyraźniej zarysowującym się wpływem obcego kapitału na wszystkie powyższe zagadnienia, może tylko dręczącą troską obarczać myśli mas kolejarskich.

Jak długo będzie się jeszcze przeciągać kres tych moralnych i materjalnych mąk kolejarzy, przewidzieć trudno. To atoli pewne, że gotowo zabraknąć na to... spokojnych nerwów.

Pokwitowania: na Komańczę złożyli koledzy: Tarczyński, Lwów 0·68 zł, Tężycki, Lwów 5 zł, M. Michalski, Bielsko 5 zł, St. Podwysokie 5 zł, Koło Jarosław 3·50 zł, Koło Jasło 13·35 zł, F. Müller, Tarnów 10 zł, J Kala, Cieszyn 4 zł, J. Roschbaum, Kęty 10 zł, St. Oraist, Bielsko 10 zł, Koledzy z Ustrzyk 12·50 zł, P. Czech, N. Sącz 55 zł, J. Ostrochański, Kraków 10 zł, J. Tężycki 4·91 zł, St. Chyrów 1 zł, Koło Jasło 25 zł, Okręg Kraków 15 zł, Koło Jasło 10 zł. — St. Tarczyński na Hallerowo złożył 1·04 zł.

ŻYCIE ZWIĄZKU

OŚWIĘCIM

Koło miejscowe w Oświęcimie odbyło doroczne Walne Zebranie dnia 17/III 1928.

Posiedzenie zagaił kol. prezes Sowiński Michał, witając delegatów z Zarządu Okręgowego, kolegów Myśliwca, Gądka, i Pamułę, jak również zebranych członków Koła miejscowego. Po odczytaniu przez sekretarza kol. Seiba Juljana porządku dziennego i protokołu z ostat. Walnego Zebrania, które przyjęto do wiadomości bez dyskusji, kol. prezes Sowiński złożył sprawozdanie z czynności Zarządu Koła za rok ubiegły, wyłuszczając wszystkie sprawy załatwione na terenie Koła. Wiceprezes Zarządu Okręgowego kol. Myśliwiec powiadomił zebranych o zgonie byłego organizatora i 6-cio letniego prezesa Zarządu Głównego naszego Związku ś. p. kol. Hilczera, którego pamięć uczczono przez powstanie, poczem referował sprawy związkowe na terenie Zarządu Głównego, jako to: organizację, komercjalizację i związaną z tem pragmatykę służbową, ustawę uposażeniową, emerytalną oraz awanse. Kol. Gądek referował czynności Zarządu Okręgowego. W sprawie kolegów dyżurnych ruchu w Oświęcimie zaznaczył kol. prezes Sowiński, że Zarząd Okręgowy zwrócił memorjał w tej sprawie do Zarządu Koła z żądaniem koniecznych dat.

W sprawie tej wywiązała się bardzo żywa dyskusja, a zabierali głos liczni koledzy.

Kol. Förster przedstawił stan kasy Koła, wykazując majątek w kwocie 126·70 zł oraz Samopomocy, której majątek wynosi 828·27 zł.

Po 5-cio minutowej przerwie przewodniczący Komisji-Matki kol. Partyński przedstawił listę członków przyszłego Zarządu z wnioskiem przyjęcia pod głosowanie. Jednomyślnie wybrano następujący Zarząd:

Prezes:	Kol. Szeligiewicz Kazimierz, Adjunkt z Oświęcimia
Wice-prezes:	Kol. Huber Edmund, st. asesor, Jawiszowice
Sekratarz:	Kol. Moskal Jan Błażej, Adjunkt z Oświęcimia
Skarbnik:	Kol. Taborski Józef, Adjunkt z Oświęcimia
Ławnicy:	Kol. Leon Wolnik, asesor z Oświęcimia
	Kol. Staniec Jan, asesor z Trzebini
	Kol. Lenart Stanisław, Adjunkt ze Szczakowej
Delegaci:	Kol. Huber Edmund, st. asesor z Chrzanowa
Zast. deleg:	Kol. Szeligiewicz Kazimierz, Adjunkt z Oświęcimia
Kom rewiz:	Kol. Partyński Alojzy st. asesor z Chrzanowa
	Kol. Lelo Józef, st. asesor z Trzebini
	Kol. Förster Maurycy, st. asesor z Trzebini.

Po wyborach objął przewodnictwo Walnego Zgromadzenia kol. prezes Szeligiewicz, który w gorących słowach podziękował za wybór na prezesa, wyrażając swój zapał do pracy związkowej. Następnie wezwał wszystkich kolegów do współpracy, a kolegów starszych prosił o ich cenne wskazówki i doradę. Kolega Gądek jako członek Zarządu Okręgowego w pięknych słowach powitał kolegę Szeligiewicza jako nowego prezesa, a następnie podziękował ustępującemu prezesowi kol. Sowińskiemu za pracę i poświęcenie w trzechletniej służbie prezesa w tut. Kole.

W dyskusji na temat Samopomocy brali udział koledzy Sowiński, Huber, Kukuła, reasumuje kol. prezes Szeligiewicz, a następnie kol. Huber stawia wniosek, ażeby uchwałę Walnego Zgromadzenia z dnia 2/VI 1926, dotyczącą podziału majątku Samopomocy między tych członków, którzy złożyli 10 zł unieważnić. Wniosek przechodzi jednogłośnie. Drugi wniosek, że Samopomoc zostaje w dotychczasowej formie przy Zarządzie Koła Z. U. P. w Oświęcimiu, a do Spółdzielni Kredytowej przy Zarządzie Okręgowym w Krakowie mogą członkowie tut. Koła przystępować indywidualnie, przechodzi jednogłośnie. Kolega Huber zaproponował, by przekazać kwotę 50 zł z Samopomocy na bibljotekę przy Zarządzie Okręgowym w Krakowie, zachęcając inne Koła do współakcji, stawia stosowny wniosek, który przechodzi jednogłośnie. Kol. Gądek dziękuje Zarządowi Koła za wzniosły datek na bibljotekę.

KOŁOMYJA

Dnia 17 marca br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków tut. Koła Miejscowego. Zebranie zagaił kolega Cieszyński, prezes Koła, witając serdecznie przybyłych, a przedewszystkiem przybyłego w charakterze delegata prezesa Z. O. kol. Sobolewskiego. — Z powodu śmierci honorowego prezesa Z. Gł. ś. p. kol. Edmunda Hilczera postanowiono zakupić wieniec na trumnę i wysłać w dzień pogrzebu dwóch delegatów tut. Koła. — Pamięć Zmarłego uczczono przez powstanie z miejsc.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania kol. Sobolewski przedstawił w krótkich słowach całokształt działalności Z. O. za rok 1927, oraz ważniejsze wystąpienia wobec władz przełożonych.

Wreszcie wyłonił się projekt urządzenia wycieczki krajoznawczej w okolice Kuty, Kosów, wzgl. Żabie, przyczem proszono kol. Jasińskiego, by opracował szczegółowy program podobnej wycieczki i by takowy na najbliższym zebraniu przedstawił.

W końcu omawiano szereg spraw organizacyjnych i zawodowych, co do których wyjaśnień udzielił kol. Sobolewski.

KRAKÓW — ZJAZD ZAWIADOWCÓW STACYJ.

Zjazd Zawiadowców stacyj Okręgu krakowskiego odbył się dnia 18 marca br. przy udziale zawiadowców ze wszystkich Kół tut. Okręgu.

Pierwszy referat wygłosił kolega R z e b i k z Krakowa-Płaszowa na tamat „Klasyfikacja stacyj w Okręgu D. K. P. Kraków na podstawie Dziennika Zarz. D. K. P. Kraków Nr. ex 1927.“.

W referacie tym poruszył kolega R. ujemne strony tej klasyfikacji, jak np. zbyt niskie klasyfikowanie urzędów, które za zaborczych czasów były urzędami dość wysoko postawionemi. Niska klasyfikacja stacyj przyczynia się do nadawania przez D. K. P. tych stacyj pracownikom o niskich grupach uposażeniowych, którzy jako młodzi kolejarze niejednokrotnie nie bardzo odpowiadają na tych stanowiskach położonym na nich obowiązkom albo ze względu na słabe doświadczenie w służbie kolejowej albo ze względu na niski cenzus naukowy. Klasyfikacja przeprowadzona została zatem bez większego namysłu, według „wytycznych“ wpływających na tę klasyfikację, ze względu na rozkaz z góry, bez uprzedniego porozumienia się z górą, jak należy klasyfikować, aby system klasyfikacji mógł być jednolitym w Państwie całem, Z drugiej strony brak było i ze strony zawiadowców należytego przygotowania do tej klasyfikacji i sprzeciwu, względnie sprzeciw ten był mały, w niektórych jedynie wypadkach, a zatem za słaby, aby mógł wpłynąć na podniesienie klas stacyj,

Błędem w klasyfikacji urzędów i anomalją było i to, że w pewnych wypadkach normowano zawiadowcę stacji równorzędnie z kasjerem np. wzgl. klasyfikowano wyżej posadę kasjera stacyjnego, aniżeli zawiadowcy stacji, który jest przecież przełożonym kasjera, co w wielkiej mierze wpływa na osłabienie znaczenia zawiadowcy stacji wobec swego podwładnego.

Podział na klasy: U nas w kolejnictwie polskiem, wszystko jest jeszcze w zaraniu i wszystko się dopiero uczyć winno, więc mamy szkołę, a w niej ciągle klasy i klasy, zawiadowca I klasy, referat np II klasy, kasjer stac III klasy, zawiad. odc. drog. I. kl. i t. d. wszystko klasy i klasy, jakby nie było innego sposobu określenia funkcji i stanowisk (w DKP Kraków jest tak szczęśliwy, że np. stacja pośrednia w DKP Kraków-Krzeszowice jest stacją II klasy, zaś stacja Zebrzydowice stacją III klasy. Co tu brano za współczynnik tej klasyfikacji, nie wiadomo). To też przy podziale tym winna być wzięta w rachubę ruchliwość danej stacji pod względem ruchowym i komercjalnym itp. — co jest w prostym stosunku do ilości personalu stacyjnego. I ta ilość personalu stacyjnego winna była decydować o klasyfikacji.

Na tego rodzaju klasyfikacji stacyj wyjdzie najgorszej kolejnictwo, gdyż stacje winny być rozdzielane nie według tego rodzaju na gwałt pomyślanego klucza, ale według istotnej potrzeby rutynowanych, dobrze ze wszystkimi służbami obznajomionych zawiadowców, którzy przecież w stacji są referentami wszystkich działów i wydziałów dyrekcyjnych, a zatem służbę

znać wiuni. Niska klasyfikacja stacyj w Okręgu DKP Kraków wpłynie, jeśli nie zaraz, to jednak w najbliższej przyszłości, na sprawność urzędowania bardzo ujemnie.

Porusza dalej kolega R. stosowanie w DKP Dz. U. M. K. Nr. 2 ex 1925, który przy klasyfikacji stacyj przez DKP wpłynął na uszczuplenie naszego stana posiadania na przestrzeni. Wyższe posady w DKP zajmuje się na rzecz prawników i inżynierów, niższe oddaje się na przestrzeni niższym pracownikom, obniżając stanowiska zawiadowców stacyj.

Porusza dalej w swym referacie kol. R. szereg piekących spraw, Kwintesencją jego wywodów, to szereg wniosków przez niego przedłożonych, które podczas obszernej dyskusji nad tak żywotnym referatem zostały przez Zjazd zawiadowców uchwalone i przedłożone do wykonania Zarządowi Okręgowemu wzgl. Zarządowi Głównemu,

Wnioski te są następujące:

Podział stacyj w DKP Kraków jest za szeroki. Należy żądać zniesienia stacyj IV klasy, a pozostawić podział na stacje „bez klasy“, stacje I, II, i III klasy. W tem wszystkie wyższe stacje węzłowe winny przyjść do klasy I wzgl. „bez klasy.“

W stacjach z osobnemi kasami stacyjnemi winna stacja otrzymać klasę o jedną wyższą, aniżeli w porównaniu z kasjerem stacyjnym.

Żądamy, aby zawiadowcy stacji wyżej byli klasyfikowani, aniżeli jakiekolwiek inne stanowiska w danej stacji. (Przykład: zawiadowca stacji w Zakopanem np. w VIII gr. uposażenia, zawiadowca parowozowni tamże także jest w VIII gr. uposażenia. Różnica stanowiska, urzędu, wykształcenia).

Zastępcy zawiadowcy mają zasadniczo otrzymać jedną grupę niżej w uposażeniu, aniżeli zawiadowcy stacji, a nie jak dziś, gdzie jest stosunkowo duża różnica w grupach.

Zjazd zawiadowców żąda dodatków funkcyjnych i ryczałtów ubraniowych, przyczem żąda zniesien a przymusu umundurowania (noszenia munduru, gdyż mundur ten niczem zawiadowcy stacji nie różni od innych niższych pracowników kolejowych i to w materji, szyciu i odznakach)

Zjazd zawiadowców upomina się o wypłacenie premji przetokowych i wyzyskania taboru według współczynników innych zaborów.

Zjazd zawiadowców domaga się interwencji w sprawie przeszeregowania wszystkich st. rewidentów, tak austrjackich jak i polskich do gr. np. VI-ej względnie równorzędnej, która ma się stać końcową grupą uposażeń dla wszystkich urzędników z wykształceniem średniem i dopiero co do następnych grup może istnieć ograniczenie 1/5 systemizowanych stanowisk.

Zjazd zawiadowców domaga się przydziału mieszkań służbowych dla zastępców zawiadowców stacyj za potrąceniem przypadającego komornego.

Wnioski z tego Zjazdu Zjazdu zawiadowców stacyj winny znaleść się w uchwałach również Walnego Zjazdu zawiadowców.

Kolega Krogulski w referacie swym podniósł niedomagania w służbie zawiadowców stacyj.

A więc znaczenie dekretu z dnia 6 lutego b. r., w którym w ostatecznem zastosowaniu czyni opinję o danym zawiadowcy stacji wzgl. urzędniku kolejowym zależną od opinji posterunkowego policji P., który według własnego widzimisię może wpłynąć na obniżenie autorytetu i opinji o zawiadowcy stacji.

Należałoby dalej zmienić nazwę „zawiadowca stacji“ na dawną: „naczelnik stacji“ dla odróżnienia jego godności od różnych innych zawiadowców np. sekcji warsztatowych. I stanowisko i odpowiedzialność i wykształcenie wymagają tego, aby zmienić system ustawicznych tytułów zawiadowców, podobnie, jak się ma rzecz z omawianemi już poprzednio klasami.

W dalszym wywodzie przedstawił prelegent znaczne uszczuplenie przez M. K. i DKP. zakresu działania zawiadowcy stacji, a jeśli system ten utrzymuje się tylko dlatego, że w innych DKP nie są na stanowiskach zawiadowców stacyj ludzie odpowiednio uzdolnieni, należałoby sprawę tę uregulować odpowiednio. (Im wyższa klasa urzędu stacyjnego tem wyższe kompetencje).

Jeśli uszczuplono kompetencje zawiadowcy, nie zapomniano go z drugiej strony czynić za wszystko odpowiedzialnym. Niema nic łatwiejszego dla pokrycia przepisu jak zasłonić się odpowiedzialnością zawiadowcy stacji i w sprawach małej wagi obciążyć go także odpowiedzialnocią. W ten sposób ochrania się do pewnego stopnia popełniającego przewiny pracownika, gdyż w razie jego winy obu pociągnąć można do odpowiedzialności i winnego pracownika i Bogu ducha winnego zawiadowcę.

Autorytet zawiadowcy podkopuje sama DKP. i jej organa, które przesłuchując pracowników w danej stacji, kontrolując tychże (kontrolerzy np. kasowi i przewozowi), nie uważają za stosowne zgłosić zawiadowcy, że kontrolę wzgl. przesłuchanie z pracownikiem przeprowadzą; dotyczy to i prowadzących dochodzenia i przerozmaite protokoły. Owszem przesłuchuje się pracowników na zawiadowcę stacji bez wiedzy tegoż zawiadowcy, dopomagając w ten sposób do przeróżnych insynuacyj.

Nie można mówić również o tajemnicy służbowej, jeśli zachodzą wypadki jej wyjawienia, a poufna opinia zawiadowcy stacji o pracowniku dostaje się do uszu interesowanego pracownika, narażając zawiadowcę stacji na ewentualne nieprzyjemności. A są i wypadki, że opinja zawiadowcy stacji jest lekceważoną przez czynniki dyrekcyjne, co powoduje rozzuchwalenie wśród pracowników, nie robiących sobie nic z opinji zawiadowcy stacji.

Zdarzają się też wypadki, że DKP każe przyjąć do służby pracownika kolejowego, wydalonego poprzednio przez zawiadowcę danej stacji w tej samej stacji. Jak wygląda w tym wypadku powaga zawiadowcy wobec tego pracownika?

Istnieje przepis w korespondencji do władz kolejowych drogą służbową, a przecież istnieje wędrówka listów prywatnych do Dkp i na tej podstawie robi się dochodzenia.

Sposób rozpisywania konkursów pozostawia też wiele do życzenia. Podani są pracownicy według starszeństwa, w rezultacie wychodzi na wierzch mianowanie innego pracownika. Albo w konkursach podaje się do wiadomości, że na dane stanowisko „mogą się podawać pracownicy np. od X gr. up. w górę“. Wprawdzie stację otrzymuje pracownik w VII. gr. np., ale się podał na nią st. asystent. (Niech ma tę satysfakcję że on tę stację także mógł otrzymać!). Dlaczego nie mógłby być obwieszczonym konkurs tylko na jedną grupę uposażenia? (Rozpisywanie konkursów na wyższe stanowiska „z wykształceniem wyższem wyjątkowo średniem“, winno również być trochę oględniej stosowane w sposób zupełnie jasny; gdzie poda się wykształcenie wyższe wpierw a później średnie np.: „podawać się mogą pracownicy z wykszt. wyższem względnie średniem“).

Zawiadowca stacji prócz wielkiej ilości obowiązków, nakładanej nań odpowiedzialności, objętej, a czasem i nie objętej przepisami, (wygotowywanie różnych wykazów dla pewnych organów dyrekcyjnych) nie ma właściwie praw zawiadowcy stacji. To też stanowisko to jest z wyż ogólnie podanych powodów stanowiskiem nieznośnem, męką. Czas pracy i współczynniki pracy nie wchodzą tu w rachubę. Dla zawiadowcy stacji niema współczynnika pracy. Ma on zawsze w dzień i w noc, być na posterunku, jest ofiarą swego zawodu, w zamian za to, nie może się spodziewać obecnie żadnego awansu, owszem ciągle ogarniać go musi niepokój, czy z nieznanego powodu nie przyjdzie mu spodziewać się nieprzyjemności i odpowiedzialności. Te i inne względy winien sobie Związek wziąć pod uwagę i poczynić starania, gdzie należy, aby temu stanowisku przywrócić znaczenie faktycznego naczelnika urzędu, a nie mającego nawet niestały charakter nazwy: zawiadowcy — stacji.

Nad referatem, oklaskami przyjętym, wywiązała się obszerna dyskusja, z której jeden z członków Zarządu mógł wynotować aż 44 punktów zastanowienia godnych.

Koledzy zawiadowcy stacyj jako ostateczną rezolucję tego zjazdu postawili prośbę pod adresem Zarządu Okręgowego, aby na obecnym Zjeździe nie poprzestał, ale aby zwoływał takie zjazdy częściej, zaś zawiadowcy stacyj wśród kolegów swych podjęli się agitacji, aby takie zjazdy były licznie obesłane. Im większy zjazd, im obszerniejsza dyskusja, tem więcej punktów do opracowania, tem jaśniejszy pogląd na sprawy zawiadowców stacyj, tem łatwiejsza obrona ich postulatów.

Podczas Zjazdu pomiędzy innemi poruszono sprawę rozdziału remuneracyj w DKP Kraków, które w Wydziale drogowym otrzymali nawet torowi, podczas, gdy na przestrzeni nie otrzymali ich nawet wszyscy zawiadowcy stacyj. Sprawa remuneracyj nie była traktowana ze względu na nazwę samą: wynagrodzenie za pilne spełnianie obowiązków, coby mogło mieć dla pracowników wielkie znaczenie, ale według jakiegoś innego klucza, do którego zrozumienia należałoby znów ułożyć: Klucz.

BIELSKO

1. Posiedzenie Zarządu Koła odbyło się 20 marca 1928 r. Posiedzenie zagaił wiceprezes kol. Targ i poddał pod dyskusję okólnik Z. O. I. 230/28. Po dłuższej dyskusji uchwalono wezwać prócz starszych adjunktów również wszystkich pokrzywdzonych kolegów asesorów do przedłożenia podań do Z. O. celem interwencji w M. K.

2. Posiedzenie Zarządu Koła odbyło dnia 13 kwietnia b. r. Posiedzenie zagaił kol. prezes Byrski poddając pod dyskusję wniosek w sprawie urządzenia święconego. Po zabraniu głosu przez wszystkich członków Zarządu w tej sprawie uchwalono zasadniczo urządzić święcone w Dziedzicach i wejść w porozumienie z kolegami z Dziedzic celem ustalenia bliższego

programu i miejsca odbyć się mającego święconego. Na delegatów z ramienia kolegów z Bielska upatrzono kol: kol. Targa i Pocięgla. Następnie poruszył kol. Czernelecki sprawę mającego się odbyć zjazdu delegatów okręgu i w związku z tem odczytał uchwalone na Walnym Zgromadzeniu wnioski, które w dyskusji nad tem uzupełniono dalszymi wnioskami. Kol Fladerer usprawiedliwił pisemnie swoją nieobecność, zarazem przesłał kilka wniosków do rozpatrzenia, które po części były zawarte we wnioskach, uchwalonych na Walnem Zgromadzeniu. Wnioski w sprawie podwyżki dodatków nocnych dla dyżurnych ruchu i zaliczenia do wysługi emerytalnej roku służby ruchu za 18 miesięcy wzięto do wniosków, uchwalonych na zjazd delegatów.

CHODORÓW

Dnia 24/3 o godz. 17-tej odbyło się roczne Walne Zgromadzenie członków tutejszego Koła, przy udziale delegatów Zarządu Okręg. i licznie zebranych kolegów z przestrzeni.

Zgromadzenie uczciło pamięć zmarłego kol. Hilczera, poczem, po złożeniu sprawozdania z działalności Koła i po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia Koła, przewodniczący zgromadzenia kol. Katzer udziela głosu przewodniczącemu Okręgu kol. Sobolewskiemu, który omawia kwestję zatargu Z. U. P. z P. Z. K., projekt mającej się założyć kasy poczyczkowej, bibljoteki i odznak związkowych.

Po przemówieniu kol. Sobolewskiego i wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Koła, na wniosek kol. Rasiewicza uchwalają zebrani absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po zarządzonej 10 minutowej przerwie na wniosek kol. Müllera wybrano ten sam Zarząd przez aklamację, a mianowicie:

kol. Katzer — przewodniczący,
„ Łaba — sekretarz
„ Müller i Dąbrowski — ławnicy
„ Kniżatko i Zaszycki — zastępcy
„ Korruba — skarbnik
„ Ostapowicz i Kocowski — kom. rew.
„ Szott — zastępca
Delegat na Zjazd Okręg. kol. Katzer
Zastępca „ „ „ „ Szott

Przy wnioskach i interpelacjach następuje żywa dyskusja, wreszcie zabiera głos kol. Otto, rzucając myśl, aby członkowie przez złożenie jednorazowe 10—20 zł stworzyli fundusz ubezpieczeniowy, z którego na wypadek śmierci członka, rodzina zmarłego otrzymałaby odprawę w wysokości około 10.000 zł.

Kol. Kobarowski porusza kwestję domu zdrojowego w Jaremczu.

Ze względu na spóźnioną porę przewodniczący zgromadzenia zamyka zebranie, dziękuje zebranym za przybycie i poleca pamięci kolegów Komańczę.

TARNOPOL

Roczne Walne Zebranie członków Koła miejscowego w Tarnopolu odbyło się dnia 25/III 1928 o godz. 11-tej.

Po przywitaniu zebranych otworzył Zgromadzenie przewodniczący Okręgu kol. Piątkiewicz, poczem odczytał sekretarz kol. Pezdan protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto bez poprawek.

Następnie wysłuchano sprawozdania administracyjnego i kasowego za rok ubiegły, złożonego przez Zarząd Koła i Komisję rewizyjną, nad którem otwarto dyskusję. W dyskusji zabierali głos koledzy: Piątkiewicz, Tarczyński, Schneider, Stypka, poczem na wniosek kol. Schneidra udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Następnie nastąpił wybór nowego Zarządu Koła, Delegatów i Komisji rewizyjnej na rok bieżący, w skład którego weszli koledzy:

Przewodniczący Koła: Hofmokl Ludwik
Sekretarz: Rudziewicz Tadeusz
Skarbnik: Moroz Błażej
Ławnicy: Iwanicki Michał i Stypka Andrzej
Delegat: Schneider Aleksander
Komisja rewizyjna: Tessarowicz Juljusz i Pezdan Jan

W końcu przystąpiono do punktu ostatniego porządku dziennego t. j. wniosków i zapytań.

Zabierali głos koledzy: Schneider, Iwanicki, Moroz, Stypka, przyczem porusyli następujące sprawy:

1. Niezachowywanie współczynnika pracy w służbie ruchu w stacjach I. klasy jak n. p. w Tarnopolu, gdzie dyżurni pełnią miesięcznie przy współczynniku 1. 240 zamiast 200 godzin.

2. Sprawę rozdzielania renumeracyj oraz sprawę awansów, gdzie zupełnie pomi ani są pracownicy w mniejszych stacjach, w których nie ma miejsc normowanych dla wyższych grup uposażenia i zaznaczono, aby Zarząd Okręgowy po porozumieniu się z Zarządem Głównym spowodował u odnośnych Władz przeniesienie pracownika mającego przejść do wyższej grupy uposażenia, do takiej stacji, gdzie są przewidziane, wyż wymienione grupy uposażenia.

3. Następnie poruszono sprawę przeszeregowania stacyj IV klasy, które mają więcej jak 500 pozycji miesięcznie lub są siedzibą Starostwa Sądu lub Urzędu skarbowego, do klasy III.

4 Wkońcu poruszono sprawę premji przetokowych, dodatków kasowych, dodatków funkcyjnych oraz odznak związkowych, poczem kol. Tarczyński wygłosił dłuższy referat w sprawie komercjalizacji kolei i związanych z tem spraw uposażeniowych, pragmatyki i t. d.

Z powodu spóźnionej pory przemodniczący Koła kol. Hofmokl podziękował obecnym za uczestnictwo w Zebraniu i zamknął je o godz. 14-tej.

KRAKÓW — ZJAZD INSTRUKTORÓW KOLEI

Zjazd odbył się przy pełnem udziale instruktorów kolejowy. h.

Przewodnictwo na nim objął na życzenie Zjazdu, podobnie, jak to było na Zjeździe zawiadowców stacyj, kolega Wicepr. Myśliwiec.

Pierwszy rererat pt. Zadania, kompetencje i wykształcenie zawodowe instruktorów wygłosił kolega Jumiński Józef. W zwięzłym, krótkim, treściwym referacie przedstawił obecnym, czem winien być instruktor kolejowy, a czem w rzeczywistości jest, ze względu na to, że w samej DKP panuje usposobienie dla instruktorów niezbyt przychylne. Jeśli się powiada, że winę tego stanu rzeczy powinni sobie przypisać sami instruktorzy kolejowi, to z drugiej strony nie należy zapominać, że rolą instruktora kolejowego ze zrozumiałych dla instruktorów powodów i na podstawie specjalnej w tym kierunku polityki tych, którym na tem zależy, się pomiata, zwalając winę na Dz. U. M. K. Mr. 2 ex 1925 r.

Tymczasem zadan a instruktora kolejowego są zbyt wielkie, aby można było niemi pomiatać i lekce je ważyć. Tu wymienia prelegent zadania i prace instruktora kolejowego.

Jak z jednej strony uważa się instruktora za człowieka wiedzy kolejowej, w zakresie której ma pouczać oddany sobie personel, tak z drugiej strony nie daje się nic, coby mogło jego autorytet wzmóc. Normuje się go, jako „siłę do szkolenia personelu“ i to w IX gr. uposażenia, starszy-doświadczeńszy być nie może, boby za drogo kosztował, może natomiast wystawiać zawiadowcy stacji świadectwo (wyższemu od siebie) z odbytego np kursu gazowego. Dalej na każdym kroku ogranicza się jego kompetencje, to czyni się go wyższym od zawiadowcy stacji, to znów niższym, nie zwołuje się konferencji instruktorów, bo duch taki panuje, że one są niepotrzebne, choć się tych konferencji instruktorzy dla rzeczowych powodów domagają. Na wiadomem instruktorom tle sprawy zbagatelizowano w DKP żądania instruktorów kolejowych, przedstawione w osobnem piśmie DKP w roku 1926. — dając instruktorom odpowiedź w piśmie DKP Nr. 34248/36, nie uwzględniającą ich życzeń, nie zwoławszy ich wprzód na konferencję w tej sprawie.

Wobec tego na podstawie wyż wymienionego referatu zażądali instruktorzy kolejowi zwołania powtórnego zjazdu instruktorów kolejowych przez Zarząd Okręgowy w Krakowie z zaproszeniem na ten Zjazd czynników dyrekcyjnych, celem omówienia z nimi postulatów instruktorów, a zarazem zainterpelowania ich na miejscu w sprawach instruktorów obchodzących.

Równocześnie jednogłośnie uchwalono, aby wezwać Zarząd Gł. do zajęcia się sprawą instruktorów kolejowych, oraz, aby Zarząd Gł. zwołał najdalej około połowy maja Zjazd instruktorów kolejowych z całej Małopolski we Lwowie.

Przed tym Zjazdem należy zwołać Zjazd ponowny instruktorów w Okręgu krakowskim z zaproszeniem na ten Zjazd czynników dyrekcyjnych.

Na temat: Moje doświadczenie z kursów instruktorów kolejowych, wygłosił krótki referat kolega Sass. Wynik tych doświadczeń jest wedle jego zdania ujemny. Nauka metodyki i pedagogiki nie da się ująć w szeregu krótkich wykładów, skoro sama nauka tak logiki jak pedagogiki jest nauką długą i rozłożoną na lata. To też zachłyśnięcie i to ze źródła wiedzy o poziomie dla szkół niższych sposobów nauczania ludzi dorosłych, a nie dzieci szkolnych, nie wielkie może przynieść owoce, zwłaszcza, że pracowników w szkole kolejowej i na kursach kolejowych nie należy brać jako jednakowo uzdolnionych, wykształconych, pojętnych i tp. Dyskusja nad tym króciutkim referatem, który jednak był bardzo cenny, wykazywała szereg błędów, stosowanych na kursach kolejowych, zwłaszcza, jak z doświadczenia wiadomo programy opracowane są zbyt

indywidualnie i dość liberalnie traktowane przez Min. Kom. i DKP.

Jako ujemną stronę „kursów urzędowych" w DKP Krakow podnoszono pomiędzy innemi mieszanie pojęć u pracowników kolejowych co do ich aspiracji, podbijanie ich nie zaspokojonych ambicji, zbyt liberalne i samowolne traktowanie rozporządzeń ministerjalnych, przez zbyt liberalną ich interpretację, na szkodę zagwarantowanych przez M. K. praw dla maturzystów w Dz. Z. M. K. Nr. 2 ex 1925 r. Przytem korzysta się z rozporządzeń M. K., które dla innych DKP. raczej ze względu na niższy poziem umysłowy w tych dzielnicach mogą mieć zastosowanie W ten sposób obniża się poziom kolejnictwa, a cui bono? Jeżeli z jednej strony jest potrzeba kursów, to z drugiej strony kursy te winny iść w granicach, przewidzianych Dz. U. M. K Nr. 2 ex 1925 r.

Poruszano dalej sprawę tzw. dawnych „Unterrichtsblätter", które DKP w odpowiedzi na memorjał instruktorów, wniesiony do DKP w r. 1926 pomieszała z zarządzeniami i okólnikami.

„Unterrichtsblätter" omawiały każdy poszczególny wypadek kolejowy w stacji X. zastosowując przepisy w tym wypadku i naprowadzając instruktorów na zrozumienie i ewentualne wyjaśnianie przyczyny wypadków kolejowych podczas pouczeń, co ogromnie wpływało na zrozumienie przepisów kolejowych, a co przy dzisiejszym stanie przepisów kolejowych miałoby pierwszorzędne znaczenie.

Również poruczanie instruktorom funkcji prowadzącego dochodzenia w danej stacji (system praktykowany) nie jest zgodny z funkcjami instuktora, a czasem sprzeczny z jego obowiązkami.

Poruszano następnie kontrolę przez zawiadowców stacyj korespondencji do instruktorów, i to niejednokrotnie takiej, która przychodzi do nich w zaadresowanych i zalepionych kopertach pod ich adresem.

Pomieszanie pojęć o zadaniach instruktorów kolejowych i ich kompetencji powoduje konieczność uniezależnienia ich od zawiadowców stacji i uczynienie z nich organów dyrekcyjnych na przestrzeni.

To też memorjał instruktorów, wniesiony przez tychże w roku 1926 do DKP winien być przedstawiony na Ogólnem Zjeździe instruktorów kolejowych, zwolanym przez Zarząd Główny i przedyskutowanym, uchwalonym i przedstawionym ponownie dyrekcjom i Ministerstwu. Taka też zapadła uchwała.

Następnie uchwalono, aby Zarząd Gł. wpłynął na zniesienie kursów metodyczno-pedagogicznych, włączenie ich do kursów aspiranckich, a koszty tych kursów przeznaczyć na inne cele.

Referat kolegi Nalepy na temat zawodowego zajęcia i wyszkolenia instruktorów kolejowych był raczej dokładnem ujęciem dotychczasowej dyskusji na temat zawodu instruktorów kolejowych i ich stanowiska w hierarchji kolejowej. Aż wstyd, aby człowiek, od którego należy domagać się znajomości przepisów kolejowych we wszystkich gałęziach służby kolejowej był tak nisko sytuowany, bo aż w IX gr. uposażenia postawiony i uważany, jako siła pomocnicza do szkolenia.

Rządy zaborcze zbyt wielki kładły w tym wypadku nacisk na rangę i doświadczenie instruktora kolejowego. Dziś zmieniły się warunki, tembardziej, że na ich zmianę wpływają ludzie tacy, ktorzy w przeprowadzeniu swych planów rolę instruktora kolejowego spychają na szary koniec. Instruktor kolejowy winien być osobą poważaną i przez Dkp i przez urząd i przez pracowników. Pomiatanie rolą instruktora i dążność do wykazania, że jest on w kolejnictwie, jak to wykazał w swym referacie kol. Jumiński piątem kołem u wozu, sprawić może rzeczywiście, że jedno z kół się złamie i zajdzie konieczność użycia tego piątego koła, ale na warunkach takich, jakie były wypróbowane za czasów zaborczych. Dążnością Związku winno być zmienienie w tym kierunku usposobienia DKP i postanowień Dz. U. M. K. Nr. 2 ex 1925 r.

Instruktorzy uznali konieczność Zjazdów i to częstszych. Zarząd Okręgowy chętnie tę myśl przyjął, boć oni sami w czasie takiego Zjazdu mogą najlepiej poinformować organy Związku o ich dążeniach, pragnieniach i bolączkach.

Żądania te są do przeprowadzenia przy dobrej woli tak DKP jak i MK.

II. Zjazd instruktorów kolejowych (nauczycieli)
odbędzie się w Krakowie **dnia 17 maja b. r.**
o godzinie 10 w lokalu Związku przy ul. Kopernika l. 22/II p.
Na Zjazd zaproszone będą czynniki dyrekcyjne.
Zarząd Okręgowy w Krakowie.

TEKA

W dziale tym zamieszczamy listy do Redakcji, oraz artykuły, spostrzeżenia, notatki na wyłączną odpowiedzialność kolegów Autorów. — „Teka" jest wolną :—: trybuną. :—

Z POLITYKI PRZYKRAWANIA

Artykuł „Venia studiorum", zamieszczony w zeszycie 2-gim „Czasopisma" za luty b. r., wywołał w szeregach pracowników b. statusu III. niezrozumiałe objawy podenerwowania, skoro przecież nie zwracał się w swej treści przeciw ogółowi interesowanych, ale przeciwko tym jednostkom, którym brak dostatecznego substratu nawet do ambicjonowania się o stanowiska, zastrzeżone jeszcze za czasów zaborczych dla ludzi o pewnym podstawowym poziomie ogólnego wykształcenia i zazwyczaj związanej z tem inteligencji. Niestety, dotyczący najczęściej nie chcą tego zrozumieć i uznać, bo nie da się zaprzeczyć. iż im kto słabsze posiada warunki wykształceniowe i intellektualne, tem natarczywiej i zarozumialej ciśnie się w górę, łatwo dostaje zawrotu głowy. W związku z wspomnianym artykułem Redakcja „Czasopisma" otrzymała też z odnośnych sfer kilka prostackich, anonimowych korespondencyj, z których szczególnie jedna wręcz roi się od godnych opatentowania błędów ortograficznych, nie mówiąc już o jej nie do pozazdroszczenia stronie stylistycznej. Tyle apropos „Venia studiorum".

Pozatem żywimy do Zarządu koleji dalsze, stale powtarzające się boleści. Oto w szczególności nie po raz pierwszy zwracamy uwagę na obsadzenie stanowisk dyżurnych ruchu w stacjach I-ej klasy pracownikami bez średniego wykształcenia ogólnego i pełnowartościowych egzaminów fachowych, podczas gdy naszych ludzi trzyma się po małych stacyjkach, uniemożliwiając im przez to osiągnięcie wyższego stopnia wzgl. grupy uposażenia. Tym sposobem przykrawa się nas od dołu. A jednak pamiętam zasadę z czasów b. Austrji, że służbę ruchu na magistralnych linjach, w stacjach większych na linjach bocznych i w stacjach węzłowych powierzano wyłącznie pracownikom o średniem wykształceniu. Nie przypominam tego pod wpływem jakiegoś rozżalenia lub w imię pewnego sentymentu dla zaborcy — lecz gwoli stwierdzenia, iż przecież ta Austrja nie bez poważnego „ale" wprowadziła i do ostatka utrzymywała u siebie dany stan rzeczy. Służbę ruchu Austrja stawiała najwyżej w kolejnictwie — i stąd zerwała z czasem z praktyką przyjmowania do kolei kandydatów na urzędników o t. zw. „Inteligenzprüfung" czy nawet maturze seminarjalnej, żądając konieczne ukończenia szkoły średniej z maturą. A u nas w Polsce „demokratyzacja" społeczeństwa doprowadziła aż do wprost niebywałego procentu posłów-analfabetów w b. Sejmie

Przejdźmy z kolei do sprawy obcinania od góry stanu naszego posiadania. Otóż również jesteśmy codziennymi świadkami oddawania posad, zupełnie nie wymagających ani prawniczych ani inżynierskich studjów wyższych, kolegom-prawnikom, względnie inżynierom. Dopiero niedawno o tem pisaliśmy i będziemy pisać aż do skutku, dopóki ów niczem nieuzasadniony proceder nie ustanie. Więc jakto? Jeśli Zarząd kolejowy nie posiada dla wiedzy ściśle prawniczej i inżynierskiej możności odpowiedniego zużytkowania w praktyce. to zamknąć bramę dla cisnących się do kolei prawników i inżynierów, nie przyjmować ich chaotycznie i dyskwalifikować następnie niestosownemi zajęciami. Tak przynajmniej dyktuje zdrowy rozum! Gdyby dzisiaj poddać sumiennej i skrupulatnej rewizji stanowiska w kolejnictwie, najniewłaściwiej obsadzone przez prawników i inżynierów, wyszedłby na jaw taki absurd polityki personalnej, iż doprawdy wypadłoby się czego wstydzić. A równocześnie ujawniłaby się w pełnych rozmiarach krzywda, jaka w danej materji dzieje się pracownikom o średniem wykształceniu ogólnem przy kolei.

Ściskani atoli konsekwentnie od dołu i od góry, tembardziej musimy się bronić — i niech nam nikt tego nie bierze za złe.

Argus.

Komunikat.

Firm. 294/1928 / Spółdz. II. 121, 440/1928 / Spółdz. II. 121.

Do ts. rejestru handlowego, Oddział Spółdzielnie wpisano: **Dzień wpisu:** 2 marca 1928 i 30 marca 1928.

Brzmienie firmy: „Spółdzielnia Oszczędnościowa i Kredytowa Umysłowych Pracowników Kolejowych w Krakowie, z ograniczoną odpowiedzialnością".

Siedziba: Kraków, ul. Kopernika 22 II p.

Stacja ....

W Pan ....

Używanie poczty kolejowej dozwolone Reskryptem MK. nr. 378/25.

Wysyłający „Czasopismo“ winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był przez rozdawcę widoczny.

Przedmiot przedsiębiorstwa: jak w art. 6 statutu Spółdzielni. Działalność Spółdzielni (udzielanie kredytu) ograniczona jest tylko do członków.

Czas trwania Spółdzieni nieograniczony.

Udział wynosi 50 zł, a każdy członek musi deklarować dwa udziały. Udziały mogą być wpłacone naraz w całości lub w ratach miesięcznych po jednym złotym na każdy zdeklarowany udział

Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni do sześciokrotnej wysokości każdego zdeklarowanego udziału.

Dyrektorami wybrano: 1. Stanisława Pamułę, asesora kolejowego, zamieszkałego w Wieliczce, ul. Janińska l. 358; 2. Adam Reuss, st. asesor kol. w Krakowie, ul. Towarowa l. 6; 3. Roman Smigla, asesor kol. w Krakowie, ul. św. Gertrudy 23; 4. Józef Włodyka, asesor kol. w Krakowie, zamieszkały Dworzec Główny; 5. Ludwik Zdziarski. st. asesor kol. w Krakowie, ul. Blich 7; 6. Eugeniusz Żołnierczyk, asesor kol. w Wieliczce, ul. Kopernika 60; 7. Edward Malanek, asesor kol. w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 109.

Ogłoszenia Spółdzielni zamieszczane będą w czasopiśmie Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych, Lwów, ulica Szumlańskich 17.

Rok obrachunkowy liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia.

Dyrekcja składa się z 4—8 członków, którzy Spółdzielnię będą zastępować i podpisywać w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilą pełnem brzmieniem firmy Spółdzielni, położą własnoręczne podpisy przynajmniej trzej członkowie Zarządu kolektywnie; jeżeli jednak wartość przedmiotu (dla jednorazowej czynności, wzgl. umowy) przekracza kwotę 3.000 zł, konieczne są oprócz pieczęci firmowej, podpisy kolektywne wszystkich członków Zarządu.

Dyrekcja załatwia wszelkie sprawy Spółdzielni samoistnie, z wyjątkiem ograniczeń, wymienionych w artykule 21 statutu Spółdzielni.

Do likwidacji Spółdzielni mają zastosowanie przepisy ustawy.

Wpisano na podstawie statutu i uchwał Walnych Zgromadzeń z dnia 20 marca 1927 r. i z dnia 26 lutego 1928 roku i podania z dnia 28 marca 1928 r.

Sąd Okręgowy jako Handlowy, Od. II.
w Krakowie, dnia 29 marca 1928 roku.

Komunikat.

Jubileusz 50-lecia gimnazjum IV. im. Jana Długosza we Lwowie odbędzie się w dniach 9 i 10 czerwca b. r.

Komitet jubileuszowy uprasza wszystkich b. wychowanków tego Zakładu z okresu 50-letniego, którzy dotychczas nie zgłosili jeszcze współudziału w uroczystości, aby uczynili to możliwie w najbliższym czasie. Zgłoszenia i korespondencje należy skierowywać do Dyrekcji Gimnazjum IV. im. Jana Długosza we Lwowie, ul. Nikorowicza l. 2, obok Politechniki.

Żegiestów.

Zarząd Koła Nowy Sącz ma do dyspozycji członków Związku na przeciąg miesięcy letnich pudła wagonowe w **Żegiestowie.** I tak: W miesiącu maju — **jedno** pudło wagonowe, w miesiącu czerwcu — **dwa** pudła, w miesiącu lipcu i sierpniu — **jedno** pudło, w miesiącu wrześniu — **dwa** pudła. Pudła te stoją w nadzwyczaj dogodnem miejscu (blisko Zdrój i kąpiele w Popradzie), dogodna komunikacja do Krynicy. Pudła są bardzo wygodne i kompletnie wewnątrz urządzone (bez pościeli jednak, którą należy ze sobą zabrać).

Bliższych informacji udziela: **Prezes Zarządu Koła Z. U. P. w Nowym Sączu, zawiadowca stacji Nowy Sącz: Kolega Czech Paweł.**

Pierwszeństwo mają koledzy z Okręgu krakowskiego. Zamawiać pokoje można od zaraz.

II. Zjazd Zawiadowców stacyj

odbędzie się w Krakowie dnia **dnia 17 czerwca b. r.** w lokalu Związku przy ul. Kopernika l. 22/II p. o godzinie 10.

Referat wygłosi kolega Müller z Tarnowa i kolega Krogulski z Krynicy. Zarząd Okręgowy w Krakowie.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Z. U. P. odbyło się w niedzielę dnia 15 kwietnia 1928 roku o godzinie 9 30 w lokalu własnym we Lwowie przy ul. Szumlańskich l. 17 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Prezydjum i dyskusja.
3. „ Komisji rewizyjnej i dyskusja.
4. Sprawa zmiany nazwy „Czasopisma“.
5. „ regulaminu Komisji gospodarczej.
6. Ustalenie miejsca i daty tegorocznego Zjazdu Delegatów.
7. Otwarcie sezonu w Komańczy i ustalenie cennika dla uzdrowiska.
8. Rozpatrzenie próśb o pomoc prawną.
9. Projekt wycieczki zagranicę.
10. Wnioski wolne.

Następne posiedzenie Z. Gł. odbędzie się we czwartek dnia 17 maja 1928. Zaproszenia w drodze.

Zamiana. Adjunkt, dyżurny ruchu z Okręgu lwowskiego zamieni się z jednym z kolegów z Okręgu stanisławowskiego.

Zgłoszenia do Redakcji „Czasopisma“ pod „Koleżeńska zamiana“.

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych“.

PISMO REDAGUJE KOMITET

Podkomitety redakcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach i Gdańsku
Redakcja i administracja: Lwów, ul. Szumlańskich 17, telefon 40-02. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.887

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96. — Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Zieliński**